



Kwestia chińska: wczoraj i dziś

Wybitny intelektualista brytyjski Bertrand Russell w początkach lat 20. XX wieku przez rok wykładał w Chinach i uwieńczył ten pobyt tomem „The Problem of China”, który w maju 2011 r. w oryginale ponownie wydano w Chinach. Dlaczego teraz? W miarę lektury sprawa staje się jasna. Brytyjski filozof nie tylko chwali Chińczyków, a gani na przykład Japończyków, ale też – w świetle niedawnego (wtedy było to raptem dziesięć lat) obalenia Cesarstwa i przejścia na rządy republikańskie – zastanawia się, jak Chiny reformować, no i co one, już zreformowane, mogłyby ze sobą przynieść sobie i światu. Przyjrzyjmy się bliżej tej argumentacji, bowiem jest nie tylko interesująca, ale też na nowo aktualna.

Profesor Bogdan Góralczyk, Senior Fellow Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, w swoim najnowszym artykule zastanawia się, jak dzieło B. Russella powinno być odczytywane dziś. „Chiny znowu, jak po upadku Cesarstwa (w 1911 r.), stają przed problemami i dylematami modernizacji i transformacji. Już udowodniły, że od 1978 r., gdy na tę ścieżkę wkroczyły, idą własną drogą, nie oglądają się na innych, chociaż tam, gdzie mogą, stosują obce rozwiązania, a więc postępują zgodnie z dyrektywami brytyjskiego filozofa. Czy jednak przyniosą ze sobą nową, lepszą cywilizację i system wartości pozyteczny dla świata?”

Zapraszamy do lektury najnowszego numeru naszego czasopisma!

Redakcja „Komentarza Międzynarodowego Pułaskiego”

Autor

prof. Bogdan Góralczyk

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej, którego misją jest propagowanie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Działania Fundacji obejmują prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów. Fundacja jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy oraz jest członkiem „Grupy Zagranica” zrzeszającej największe polskie organizacje pozarządowe zajmujące się współpracą z zagranicą.

Bogdan Góralczyk

Bogdan Góralczyk
Senior Fellow Fundacji
im. Kazimierza
Pułaskiego. Sinolog,
Profesor Uniwersytetu
Warszawskiego oraz
były ambasador RP
w Królestwie Tajlandii.

Wybitny intelektualista brytyjski Bertrand Russell w początkach lat 20. XX wieku przez rok wykładał w Chinach i uwieńczył ten pobyt tomem „The Problem of China”, który w maju 2011 r. w oryginale ponownie wydano w Chinach. Dlaczego teraz? W miarę lektury sprawa staje się jasna. Brytyjski filozof nie tylko chwali Chińczyków, a gani na przykład Japończyków, ale też – w świetle niedawnego (wtedy było to raptem dziesięć lat) obalenia Cesarstwa i przejścia na rządy republikańskie – zastanawia się, jak Chiny reformować, no i co one, już zreformowane, mogłyby ze sobą przynieść sobie i światu. Przyjrzyjmy się bliżej tej argumentacji, bowiem jest nie tylko interesująca, ale też na nowo aktualna.

Problem(y) modernizacji Chin republikańskich

Teza wyjściowa B. Russella jest następująca (wszystkie cytaty z jego dzieła w tłumaczeniu autora niniejszego tekstu): „W ciągu następnych dwóch stuleci wydarzenia w Chinach istotnie wpłyną na cały świat, o ile w ogóle nie będzie to decydujący czynnik dla świata, na dobre i złe”. Innymi słowy, to co się dzieje w Chinach ma nie tylko wewnętrzchińskie konotacje. Chodzi o państwo czy mocarstwo zawsze bogate w zasoby ludzkie, czemu B. Russell poświęca sporo uwagi. Co więcej, Chiny to niezwykle bogata, ogromna cywilizacja, którą brytyjski uczone uznaje za „wyższą od naszej” (a civilization superior to ours), także i w tym sensie, że jej przedstawiciele „myślą kategoriami stuleci, podczas gdy inne narody posługują się dekadami”.

Russell nie kryje, że liczy na chińską modernizację i wiąże, z nowoczesnymi już Chinami, nadzieje na lepsze, co uzasadnia tak: „Problem przekształcenia Chin w nowoczesne państwo jest trudny, a obcokrajowcy powinni okazać nieco cierpliwości w trakcie, gdy Chińczycy będą chcieli tego dokonać. Albowiem oni rozumieją swój kraj, podczas gdy my ich nie rozumiemy. Jeśli damy im spokój, to oni w końcu znajdą rozwiązanie zgodne z ich charakterem, czego my na pewno nie dokonamy. Takie powolnie zaprowadzane rozwiązania własne będą stabilne, podczas gdy przedwczesne rozwiązania narzucone przez obce mocarstwa będą sztuczne i tym samym nietrwałe”. Autor uzasadnia zatem tezę stale podkreślaną przez Chińczyków, którzy nie tylko, co zrozumiałe, chcą być panami we własnym domu, ale też, co nie mniej istotne, urządzać ten dom według własnych pomysłów.

Ciekawy jest długi – i nie do końca przekonujący – wywód B. Russella na temat pokojowych intencji chińskiej cywilizacji, ale zarazem otwarcie postawiona przestroga, zgodnie z którą: „Chiny silne militarnie byłyby katastrofą” (a strong military China would be a disaster). Ewentualna potęga Chin miałaby polegać na ich dynamice, sile gospodarczej, potędze intelektualnej czy wyższości cywilizacyjnej. W ocenie autora, o ile Chiny przede wszystkim poszukiwały na Zachodzie wiedzy i natchnienia, o tyle Zachód w Chinach zachowywał się tak jak „żołnierz, handlarz i misjonarz”, tzn. „kierowały nim trzy motywy: walczyć (z Chińczykami), zarabiać u nich pieniądze oraz przekonywać ich do naszej wiary”. Jak widać, w tej konkurencji autor również przyznawał wyższość Chińczykom, co potwierdza zdaniem konkludującym cały tom: „Sądzę, że oni (Chińczycy) są jedynym narodem na świecie, który wyżej sobie ceni mądrość niż rubiny. To dlatego Zachód uznaje ich za niecywilizowanych”.

Chińscy wydawcy obecnego wydania eksponują jednak, nawet na okładce, inną argumentację, zgodnie z którą: „Z ducha renesansu, jaki obecnie panuje w Chinach może wyłonić się, o ile obce państwa nie narobią zamieszania, nowa cywilizacja, która będzie lepsza od wszystkich, jakie dotąd znał świat. To właśnie jest cel, jaki powinny postawić przed sobą młode Chiny: zachowanie, tak charakterystycznych dla Chińczyków, ogłady

i kurtuazji, otwartości i pokojowego nastawienia, a równocześnie przejmowanie wiedzy z Zachodu w celu stosowania jej w rozwiązywaniu praktycznych problemów Chin”. Po czym autor apeluje jeszcze, by Chińczycy w trakcie prowadzonych przez siebie reform zachowali umiar, nie szukali ekspansji na zewnątrz, a nade wszystko nie poświęcali za dużo miejsca i czasu dobrom materialnym, do czego mają skłonność. Jeśli tak będą postępowali, to – w jego ocenie – „Chiny odegrają w świecie rolę, do jakiej są predestynowane”.

Po tych kilku cytatach jest już chyba jasne, dlaczego książkę B. Russella wydano po blisko stu latach ponownie w Chinach. Jak wiemy, Chiny znowu, jak po upadku Cesarstwa (w 1911 r.), stają przed problemami i dylematami modernizacji i transformacji. Już udowodniły, że od 1978 r., gdy na tę ścieżkę wkroczyły, idą własną drogą, nie oglądają się na innych, chociaż tam, gdzie mogą, stosują obce rozwiązania, a więc postępują zgodnie z dyrektywami brytyjskiego filozofa. Czy jednak przyniosą ze sobą nową, lepszą cywilizację i system wartości pożyteczny dla świata?

Zachód dziś nie wie, jak postępować z Chinami

Na ten temat toczą się już – i zapewne będą toczyć jeszcze długo – poważne spory. Jeśli chodzi o Zachód, mamy tam w stosunku do obecnych Chin i procesów w nich zachodzących kilka „szkół”. Pierwsza przepowiada, niczym B. Russell, świetlaną przyszłość Państwa Środka. Przykładowo brytyjski dziennikarz Martin Jaques zapowiada, już w tytule swojej książki, epokę „Gdy Chiny rządzą światem”, co uzupełnia podtytułem „Koniec zachodniego świata i narodziny nowego ładu globalnego”. Inny autor, Amerykanin Robert Lawrence Kuhn, zresztą więcej czasu spędzający ostatnio w Chinach niż w USA, przedstawia zachodniemu odbiorcy w obszernym tomie „Co myślą liderzy Chin”. Chwali ich poglądy, a przede wszystkim wskazuje na rosnącą przejrzystość w podejmowaniu decyzji oraz kolektywne rozstrzyganie problemów przez partię władzy, w jaką w ramach reform przekształciła się Komunistyczna Partia Chin (KPCh), niegdyś rewolucyjna. Do tego grona warto jeszcze dodać autora głośnych niegdyś „Megatrendów” Johna Naisbitta, który teraz też niemal na stałe przebywa w Chinach i kreśli nowe trendy dla chińskich władz, chwając je przede wszystkim za „otwartość myślenia”.

Na drugim biegunie jest „szkoła”, mówiąca o „chińskim zagrożeniu”. Zainicjowali ją jeszcze w latach 90. dwaj amerykańscy autorzy, Richard Bernstein i Ross H. Munro, którzy już wtedy wróżyli światu (zachodniemu) konflikt z Chinami, a ostatnio w ich ślad poszło dwóch francuskich ekonomistów, Jean Paul Giuchard i Antoine Brunet, którzy – w książce, która właśnie została wydana po polsku – przypisują dzisiejszym władcom Chin same złe intencje i uważają, że ich nadrzędnym celem jest nic innego, jak hegemonia nad światem.

Są wreszcie inni autorzy, jak sędziwy Henry Kissinger, który, w książce wydanej w maju 2011 r., zatytułowanej „O Chinach” (On China), dostrzega rosnącą asertywność w niektórych kręgach chińskich, a równocześnie niepokój w wielu kręgach amerykańskich, powodowany szybko rosnącą siłą dzisiejszych Chin. Wzywa do wzajemnego, pogłębionego dialogu i zaangażowania, obawiając się wybuchu nowej „zimnej wojny”.

Chińczycy też mają dylematy

Co ciekawe, a o czym znacznie mniej wiemy, również po stronie chińskiej nie ma jednorodności. Przez niemal dwie dekady obowiązywały strategiczne dyrektywy wizjonera obecnych reform Deng Xiaopinga, który zalecał swym następcom, aby nie występować przed szereg, nie byli zbyt pewni siebie, postępowali powściągliwie i ograniczali zaangażowanie, ale zarazem uważnie obserwowali i chłodno analizowali Chiny i cały świat, a przy okazji należycie zabezpieczali swoje pozycje i interesy.

Kryzys z 2008 r. i – trwające do dziś – perturbacje w gospodarkach Zachodu sprawiły, iż ten dotychczasowy konsens został zachwiany. Pojawiły się pozycje książkowe, jak praca zbiorowa „Chiny nie są zadowolone” (Zhongguo bu gaoxing) czy „Chińskie marzenie” (Zhongguo meng) Liu Mingfu, otwarcie mówiące o „końcu ery amerykańskiej” i sugerujące Chinom pozycję lidera w nowym świecie. Odrzucono, co prawda, w Pekinie koncepcję innego Brytyjczyka, Joshua C. Ramo, który wieszczył, że liberalny „konsens z Waszyngtonu” zostanie zastąpiony autorytarnym „konsensem z Pekinu” (Beijing gongshi), ale równocześnie w ostatnim roku pojawiły chińskojęzyczne prace, otwarcie mówiące o „Chińskim stuleciu” (Zhongguo Shiji) Liu Tao, czy „Chińskim modelu” (Zhongguo moshi) Zhang Weiweia, a nawet „Chińskim wstrząsie” (Zhongguo zhenhan) Zheng Yongniana, jaki mogą zaproponować światu.

Wygląda na to, że właśnie nową eksplozją prac – podważających dotychczas przyjętą strategię – należy tłumaczyć fakt, iż władze centralne 6 września 2011 r. zdecydowały się opublikować nową wersję Białej Księgi, w której zapewniono wszystkich zainteresowanych o pokojowych intencjach rosnącego mocarstwa, które w 2009 r. zamieniło się w największego eksportera na globie, wyprzedzając Niemcy. Ponadto w 2010 r. Pekin osiągnął status drugiej gospodarki świata wyprzedzając Japonię, a na stał się krajem o największych rezerwach walutowych (szacowanych na 3,2 bln dolarów).

Odnosi się wrażenie, że władze chińskie same są zaskoczone tym, co się na świecie dzieje. Po pierwsze, doskonale wiedzą, jak wiele jeszcze problemów mają do rozwiązania na drodze transformacji (reformy polityczne, państwo prawa, ekologia, nadmierne rozwarstwienie społeczne, korupcja, itd.) i absolutnie nie są (jeszcze?) gotowe do roli światowego lidera. Po drugie, na fali niebywałych i powszechnie odczuwalnych sukcesów, nacjonalistyczny dżin wyskoczył z butelki. Trzeba go szybko okiełznać, o ile się da. Stąd najpierw zmieniono, stosowane od połowy minionej dekady, pojęcie „pokojowej ekspansji” (heping jueqi), zamieniając je w „pokojowy wzrost” (heping fazhan), który ma być jeszcze wprowadzany stopniowo i w oparciu o naukowe opracowania, a więc nie ideologiczne pomysły czy utarte schematy. W ten nurt wpisuje się także wspomniana Biała Księga o pokojowym rozwoju.

Wnioski

1. Rosnąca rola Chin, które nie są już tylko mocarstwem regionalnym, lecz po 2008 r. przerodziły się w mocarstwo globalne, nie jest jeszcze należycie przyswojona przez świat zewnętrzny.
2. Partnerzy Chin muszą zrozumieć, że z zewnątrz tego kolosa kształtować się nie da. Chiński program reform i transformacji był, jest i będzie prowadzony samodzielnie.
3. Znaczenie Chin, sięgających teraz świadomie do źródeł swojej bogatej cywilizacji i otwarcie mówiących o „renesansie chińskiej nacji”, będzie w najbliższym czasie rosło.
4. Trudno jednoznacznie orzec, czy Chiny są już gotowe do globalnego rządzenia/zarządzania (global governance) światem. Wydaje się, że na razie nie są nawet na drodze do bycia – używając słów prezesa Banku Światowego Roberta Zoellicka – „odpowiedzialnym współdziałowcem” (responsible stakeholder) na światowej scenie. Chiny nie są już tylko „(największym) państwem rozwijającym się”, jak ciągle chętnie się prezentują, lecz szybko rosnącym mocarstwem o bogatym dorobku i zapleczu cywilizacyjnym, na dodatek tak bardzo odmiennym od zachodniego, na co tak często zwracał uwagę przed blisko stu laty B. Russell.

Fundacja im. Kazimierza Pułaskiego

jest niezależnym think tankiem specjalizującym się w polityce zagranicznej. Fundacja dostarcza strategiczne analizy i rozwiązania dla decydentów rządowych, sektora prywatnego i społeczeństwa obywatelskiego, które dają wgląd w przyszłość i przewidują nadchodzące zmiany.

Fundacja w swoich badaniach i analizach koncentruje się głównie na dwóch wektorach: transatlantyckim w wymiarze politycznym i bezpieczeństwa oraz Rosji i obszarze postsowieckim. Ponadto obszarem analiz są Azja, Afryka, Bliski Wschód oraz kraje Europy.

Fundacja mogła powstać dzięki przemianom politycznym, które nastąpiły w Polsce po 1989 r. Ideały generała Kazimierza Pułaskiego (wolność, sprawiedliwość i demokracja) stanowią inspirację dla wszelkich inicjatyw podejmowanych przez Fundację. Działania Fundacji obejmują m.in.: prowadzenie badań naukowych, opracowywanie publikacji i analiz, przygotowywanie seminariów oraz konferencji, edukowanie i wspieranie liderów (www.institutprzywodztwa.pl).

Fundacja była organizatorem Warszawskiego Regionalnego Kongresu Organizacji Pozarządowych (www.warsawcongress.pl). Obecnie jest współorganizatorem Akademii Młodych Dyplomatów (www.diplomats.pl) oraz wydawcą Platformy Komunikacyjnej dla Organizacji Pozarządowych (www.non-gov.org).

Fundacja przyznaje Nagrodę im. Kazimierza Pułaskiego „Rycerz Wolności” dla wybitnych postaci zasłużonych w promowaniu demokracji. Nagrodę dotychczas otrzymali profesor **Władysław Bartoszewski**, profesor **Norman Davies**, **Alaksandar Milinkiewicz**, lider demokratycznej opozycji na Białorusi, prezydenci **Lech Wałęsa**, **Aleksander Kwaśniewski**, **Valdas Adamkus** oraz wysoki przedstawiciel ds. wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa **Javier Solana**.

Fundacja Pułaskiego jest jedną z dwóch polskich organizacji pozarządowych posiadających status organizacji partnerskiej Rady Europy. Więcej o Fundacji na www.pulaski.pl.

Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego

to pogłębione analizy istotnych dla Polski zagadnień z zakresu polityki międzynarodowej, gospodarki światowej oraz bieżących wydarzeń w polskiej polityce. Dokument publikowany jest w dwóch wersjach językowych, polskiej i angielskiej. Osoby chcące publikować swoje oryginalne prace w Komentarzu proszone są o kontakt z redakcją KMP (office@pulaski.pl). Żeby regularnie otrzymywać kolejne numery KMP należy podać swój e-mail na stronie www.pulaski.pl.